

WIESŁAW GUMUŁA, MAŁGORZATA BOGUNIA-BOROWSKA,
JOANNA JANISZEWSKA



DZIENNIKI STANU PANDEMII – PROJEKT BADAWCZY, PERSPEKTYWA TEORETYCZNO-METODOLOGICZNA, WYNIKI BADAŃ

ABSTRACT. Wiesław Gumuła, Małgorzata Bogunia-Borowska, Joanna Janiszewska, *Dzienniki stanu pandemii – projekt badawczy, perspektywa teoretyczno-metodologiczna, wyniki badań* [Diaries of the state of the pandemic – research project, theoretical and methodological perspective, research results] edited by Monika Obrębska, Emilia Soroko, „Człowiek i Społeczeństwo” vol. LVI: *Narracje w psychologii – przedmiot, proces, metoda* [Narratives in psychology – subject, process, methods], Poznań 2023, pp. 219–237, Adam Mickiewicz University. ISSN 0239-3271, <https://doi.org/10.14746/cis.2023.56.10>.

The article presents the research project “Pandemic diaries” carried out by a team working under the scientific supervision of prof. Wiesław Gumuła. The project was implemented in cooperation with the Institute of Literature in Krakow, which in 2020 announced a literary competition for journals that were to be devoted to everyday life in pandemic conditions. Researchers adopted the theoretical perspective of the sociology of everyday life and the phenomenological one. The analysis concerned the categories appearing in dailies such as social change, social relations, time, death, tourism, economy and economy, and many others. The diaries have literary value and contain important social content that has become the subject of sociological analyzes broadening the knowledge about people’s lives in conditions of sudden and unexpected change.

Keywords: pandemic diaries, pandemic, sociology of everyday life, phenomenology, narration, biographical method, social relations

Wiesław Gumuła, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Socjologii, ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków, e-mail: wieslaw.gumula@uj.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0002-7255-178X>.

Małgorzata Bogunia-Borowska, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Socjologii, ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków, e-mail: malgorzata.bogunia-borowska@uj.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0001-9807-7484>.

Joanna Janiszewska, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Instytut Komunikacji Społecznej i Mediów, ul. Karola Szymanowskiego 3, 85-074 Bydgoszcz, e-mail: joannaja@ukw.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0002-1115-174X>.

Ważne jest nie tylko, co ludzie pamiętają, ale też jak pamiętają.

Hanna Krall, *Świat pozwala*, „Tygodnik Powszechny” 20.09.2020
(wywiad przeprowadzony przez Annę Goc).

Wprowadzenie

W artykule skupiamy się na przedstawieniu projektu badawczego „Dzienniki pandemiczne”, przyjętej perspektywy teoretyczno-metodologicznej oraz rezultatów badawczych. Tekst został opracowany na podstawie referatu wygłoszonego na „VIII Konferencji Narracyjnej. Narracje w psychologii – przedmiot, proces, metoda”, której organizatorem był Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w maju 2022 r. Różni się on wszelako od referatu, jako że podczas konferencji z równą uwagą prezentowano analizy wszystkich uczestników projektu, a tutaj autorzy skupiają się przede wszystkim na własnych rezultatach badawczych, sygnalizując opracowania pozostałych członków zespołu badawczego w stopniu niezbędnym do przedstawienia projektu jako całości. Artykuł zawiera analizy, które wykraczają poza zawartość pracy zbiorowej *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)* (Gumuła, 2021), napisanej na podstawie projektu badawczego. Są one między innymi odpowiedzią na uwagi zgłoszone podczas konferencji. Warto zaznaczyć, że autorzy artykułu opracowali perspektywę teoretyczno-metodologiczną, która została wykorzystana przez zespół badawczy do realizacji projektu.

Projekt badawczy

W 2020 r. Instytut Literatury w Krakowie ogłosił konkurs literacki na dziennik, którego tematyką miało być życie codzienne w warunkach pandemii. Zgłoszone dzienniki mają dużą wartość literacką, a przy tym zawierają niezwykle ważne treści społeczne, które stały się przedmiotem analiz socjologicznych.

Dzienniki obejmują okres od marca do czerwca 2020 r. W konkursie wzięło udział 260 osób. Do twórców, którzy nadesłali dzienniki, we wrześniu 2020 r. została wysłana ankieta. Wypełniony kwestionariusz ankiety odeślało 142 respondentów. Zgodę na cytowanie swoich dzienników wyraziły

94 osoby. Większość spośród 94 respondentów, których dzienniki wykorzystano do analiz, charakteryzuje się następującymi cechami: (a) są kobietami; (b) są w wieku od 25 do 44 lat; (c) posiadają wykształcenie wyższe humanistyczne; (d) mieszkają w miastach; (e) są aktywni zawodowo i utrzymują się z pracy najemnej; (f) ich dochody utrzymują się na poziomie zbliżonym do dochodów sprzed czasów pandemii; (g) mają jedno źródło utrzymania; (h) w razie utraty tego źródła natychmiast lub w ciągu trzech miesięcy znaleźliby się bez środków do życia i potrzebowali pomocy innych osób lub instytucji; (i) obawiają się pogorszenia swojej sytuacji finansowej (Migacz i Gumuła, 2021). Jest to zatem grupa aktywnych osób, radzących sobie na rynku pracy z dochodem pozwalającym całkiem bezpiecznie funkcjonować. Być może najważniejsze jest jednak to, że ich profil socjoekonomiczny wskazuje na zdolność adaptowania się do zmieniających się warunków, także tych niespodziewanych i nieprzewidywalnych.

Perspektywa teoretyczno-metodologiczna

Analizy dzienników zostały przeprowadzone przy zastosowaniu perspektywy teoretycznej socjologii codzienności (Bogunia-Borowska, 2008; Sztompka, 2008). Socjologia codzienności posługuje się narracją, która traktuje czytelnika z dużą życzliwością. Oczywiście, nie rezygnuje ze zdyscyplinowanego aparatu teoretycznego, ale stara się posługiwać językiem nawiązującym do języka potocznego. To podejście teoretyczne i metodologiczne oszczędnie wykorzystuje „mędrca szkiełko i oko”, a stara się przede wszystkim patrzeć na świat społeczny oczami jego uczestników. Bada świat społeczny takim, jaki jest dla myślących i odczuwających go ludzi. Bada zbiorowości ludzkie za pośrednictwem doznań ich członków. Wydaje się zaś szczególnie obiecujące pod względem poznawczym właśnie wtedy, gdy źródłem wiedzy o społeczeństwie są dzienniki. Analizując poszczególne wypowiedzi, będziemy patrzeć na świat społeczny w stanie pandemii oczami ich autorów.

Metoda, za pomocą której analizujemy dzienniki, w socjologii nazywana jest metodą dokumentów osobistych lub metodą biograficzną. Jej przesłanki teoretyczne zostały opracowane przez Floriana Znanieckiego, Williama Isaaca Thomasa oraz Dorothy Swayne Thomas (Znaniecki, 1988; Thomas i Thomas, 1928; Thomas i Znaniecki, 1976). W ślad za Znanieckim to podejście nazywane jest „współczynnikiem humanistycznym”. Socjologowie amerykańscy czasami wspominają o „teoremacie Thomasów”. Współczynnik humanistyczny to taka perspektywa teoretyczno-metodologiczna, która głosi,

że świat społeczny jest rzeczywistością intersubiektywną, przesiąkniętą wartościami, na które orientują się jednostki ludzkie w swoich działaniach. Jeżeli ludzie postrzegają pewne sytuacje jako rzeczywiste, to takimi one się stają. Świat dla ludzi jest taki, jaki wydaje się im być. To wyobrażenia kształtują sytuację społeczną jednostek. *Chłop polski w Europie i Ameryce* autorstwa Thomasa i Znanieckiego stanowi swoisty wzorzec badania dokumentów osobistych (listów, co miało miejsce w przypadku tej monografii, a także wspomnień, dzienników, zeznań, relacji, fotografii, wypracowań i innych wypowiedzi) oraz stosowania analizy biograficznej. Wszystkie tego typu teksty są relacjami z doświadczania świata oraz jego interpretacjami. Obrazują doraźne emocje i myśli autorów, a zarazem dostarczają szerszej wiedzy o ich kondycji mentalnej, emocjonalnej i aksjologicznej. Tak jest również w przypadku dzienników pandemicznych będących przedmiotem naszych analiz. Tylko w pewnym stopniu są one zwierciadłem stanu pandemii – przede wszystkim to dokumenty dotyczące jej postrzegania, odczuwania i interpretowania. I tak je traktujemy w naszych analizach.

W widnokregu zainteresowań socjologii codzienności znajdują się sprawy, które są bliskie uczestnikom i obserwatorom świata społecznego. W dużej mierze to działania społeczne, a więc takie, które uwzględniają innych ludzi lub są na nich kierowane. Jest to też środowisko społeczne, którego osnową są relacje międzyludzkie. Socjologię codzienności interesuje to wszystko, co się dzieje między ludźmi: interakcje, jednostronne oddziaływania i przekazy, styczności fizyczne. Ważny jest też horyzont czasowy. Szczególnie zainteresowanie socjologów wzbudza właśnie codzienność, a więc to wszystko, co dzieje się tu i teraz, na bieżąco. Socjologowie nie rezygnują oczywiście z badania zjawisk w makrospołecznej perspektywie, a także w perspektywie długiego trwania, bo przecież jednostki ludzkie uwzględniają w swoich działaniach i zamysłach również szerszy kontekst własnej egzystencji. Jedni ludzie w mniejszym, inni w większym stopniu wybiegają poza doraźny horyzont czasoprzestrzenny. Jest to kwestia ich wrażliwości i wyobraźni. Toteż także te pozornie odległe sprawy są analizowane właśnie poprzez pryzmat bieżącego ich odczuwania przez uczestników pandemicznej codzienności.

Socjologia codzienności uwzględnia podzielane przez ludzi zapatrywania, oglądy świata społecznego, mity i symbole, które sprzyjają trwaniu pewnych stanów społecznych. Ma to głębokie uzasadnienie, ponieważ nie codziennie zmieniamy kontekst społeczny, w jakim funkcjonujemy. Niemniej jednak zmiany zachodzą. Prawie ich nie zauważamy, ponieważ są spowite codziennością. Pewnego dnia okazuje się wszakże, że nasza sytuacja

niepostrzeżenie stała się zasadniczo odmienna od tej, którą postrzegaliśmy jakiś czas temu jako oczywistą i trwałą. I wreszcie dochodzimy do sprawy niezwykle istotnej z punktu widzenia dzienników pandemicznych. Socjologia codzienności bada również procesy, które zachodzą tak dynamicznie, że wywracają naszą codzienność do góry nogami. W ich efekcie następuje wtedy przenicowanie dotychczasowego stanu rzeczy. To się właśnie przydarzyło twórcom dzienników.

Istotnym paradygmatem badawczym, ponadto wykorzystanym do analizy dzienników stanu pandemii, jest fenomenologia, której osiągnięcia wykorzystuje socjologia codzienności. Podejście fenomenologiczne umożliwia wniknięcie do świadomości autorów dzienników. Dzięki jego zastosowaniu możliwe jest poznanie ich przeżyć, doświadczeń oraz sposobów definiowania i kategoryzowania zdarzeń. Istotne okazało się tropienie w dziennikach sposobów typizowania rzeczywistości. Oswajanie tak nieoczekiwanej sytuacji wymaga wytworzenia skryptów poznawczych dla nowych zasobów wiedzy o świecie społecznym. Wydarzenie pandemii zaburzyło dotychczasowy sposób rozumienia świata i wymagało ponownego zdefiniowania sytuacji oraz dokonania interpretacji zdarzeń. Istniejące schematy działania i wiedza przechowywana w pamięci ludzkiej jako „wiedza podręczna” (*taken for granted*) okazywała się niewystarczająca. W jej zasobach ludzie nie znajdowali gotowych schematów reagowania i odpowiadania na pandemię. Autorzy dzienników uruchamiali procesy umożliwiające im ujęcie zdarzenia w przyswajalne kategorie, które można było włączyć do mapy dotychczasowych znaczeń, poszerzając ją o nowe znaczenia. Definicja sytuacji oraz interpretacja stanowiły główne pojęcia niezbędne do zrozumienia procesu adaptacji tego, co nowe.

Istotnym aspektem stało się zwrócenie uwagi nie tylko na obiektywną perspektywę i analizę faktów, ale także na kwestie subiektywne związane z indywidualnym postrzeganiem sytuacji. Wymagało to od badaczy uwzględnienia dotychczasowych doświadczeń, wiedzy, wartości i znaczeń, z którymi identyfikowali się twórcy dzienników. „Definicja sytuacji to wyobrażenie o sytuacji, osiągnięte w wyniku refleksji będącej przeglądem wartości praktycznie ważnych dla działającego oraz związku między nimi będących możliwościami, które można aktualizować, kiedy są pozytywne, lub zapobiegać aktualizacji, jeśli są negatywne” (Znaniecki, 1971: 421). Jeśli zaś chodzi o drugie pojęcie, to, jak wyjaśniali Peter L. Berger i Hansfried Kellner: „interpretacja jest rodzajem włączania nowych elementów do już istniejącej mapy znaczeń: staram się zrozumieć nowe przez odniesienie do starego, czyli do moich wcześniejszych doświadczeń” (Berger i Kellner,

2005: 72). Fenomenologiczne spojrzenie na treść dzienników dało szansę na prześledzenie procesów świadomościowych związanych z nazywaniem doświadczeń i obserwacji. W efekcie zrodziły się nowe znaczenia i kategorie. Badacz społeczny, analizując treści dzienników, uzyskał dostęp do poznania procesów obiektywizacji nowej wiedzy w subiektywnie przebiegających procesach.

Pandemia jest zdarzeniem całkowicie zaskakującym, toteż wytwarzanie sensów przez ludzi było szczególnie frapujące, tym bardziej że od tego, jakie ostatecznie znaczenia zostały wykreowane, zależały dalsze działania podejmowane przez ludzi. Dodajmy, że w ujęciu fenomenologicznym przedstawione opisy można potraktować jako subiektywne *Lebenswelt* autorów, czyli światy przeżywane. Dzienniki stanowią wycinek subiektywnych światów codziennych doznań, przeżyć, emocji, relacji i działań osób, które usiłują ów fenomen pandemii włączyć w indywidualną mapę znaczeń i wiedzy o świecie. Każdy dziennik to mikrohistoria i subiektywny *Lebenswelt*, z których powstaje szerszy obraz opisujący świat i fenomen pandemii. W trakcie badań uzyskaliśmy wyjątkową możliwość partycypacji w procesach heurystycznych twórców dzienników.

Dynamika pandemicznej codzienności – doświadczenie zmiany

Nadejście pandemii stało się punktem zwrotnym w życiu autorów. Wymusiło zmianę stylu życia, zwyczajów, systemów wartości, emocji, relacji z innymi ludźmi. Stan pandemii był swoistym ćwiczeniem duchowym, przez które musieli przejść twórcy dzienników oraz autorzy tej książki. Zmieniała się przestrzeń międzyludzka, w której żyli. Z jednej strony pandemia przyspieszyła proces wypierania styczności i interakcji bezpośrednich przez kontakty na odległość, z drugiej natomiast obnażyła dyskomfort i ślepe uliczki towarzyszące temu trendowi. Uaktywniła potrzebę pielęgnowania więzi nasyconych emocjami i wartościami.

Twórcy dzienników na różne sposoby próbowali uporać się z dylematem, który niosły za sobą pandemia oraz wieszczone w mediach widmo kryzysu gospodarczego. Była to kwestia wyboru pomiędzy ochroną zdrowia a ochroną gospodarki. Większość opowiedziała się za jakimś pośrednim rozwiązaniem. Wśród pozostałych autorów z początku przeważali ci, którzy stawiają na zdrowie. Z biegiem czasu (i zapisanych kartek dzienników) malała liczba twórców, którzy zalecali dbanie przede wszystkim o zdrowie, a powiększała się liczba tych, którzy skłaniali się albo ku rozwiązaniu

pośredniemu, albo ku dbaniu przede wszystkim o gospodarkę. Podobną tendencję zaobserwowaliśmy również w przeprowadzonej wśród twórców we wrześniu ankiecie.

Nadejście pandemii stało się punktem zwrotnym w życiu autorów dzienników. Wymusiło zmianę stylu życia, zwyczajów, systemów wartości, emocji, relacji z innymi ludźmi. Twórcy dzienników znaleźli się w sytuacji granicznej, z którą przyszło im się zmierzyć po raz pierwszy w życiu. Aby opisać, jak oswajali tę niespodziewaną i głęboką zmianę, która zaszła w życiu każdego z nich, posługujemy się socjologiczną kategorią sytuacji społecznej. Dla twórców dzienników, podobnie jak dla każdego człowieka, ważne są nie tylko obiektywne warunki jego życia, lecz także wyobrażenia o nich, czyli sytuacja społeczna. Kiedy ludzie traktują sytuację jako rzeczywistą, to w swoich następstwach jest ona rzeczywista – i mniej ważne jest, czy prawidłowo czy mylnie diagnozują otaczający ich świat.

Pandemia sprawiła, że twórcy dzienników stanęli przed koniecznością przededefiniowania sytuacji, w której się znaleźli. Nie było to łatwe, bo trzeba się było pożegnać, przynajmniej na jakiś czas, ze znajomą i akceptowaną dotychczasową sytuacją. I właśnie dzienniki pandemiczne przedstawiają proces przedefiniowywania subiektywnych światów każdego z autorów. Każdy dziennik jest swoistą mikrohistorią włączania pandemii oraz towarzyszących jej dyskomfortów w indywidualną mapę znaczeń i obrazów świata społecznego. Odbudowując ten świat dla siebie, na wzór odbudowy domu po pożarze, autorzy korzystają ze świeżych codziennych doznań, przeżyć, emocji, relacji i działań. I dlatego ten dom będzie inny, chociaż w jakimś stopniu nawiąże do poprzedniego.

Małgorzata Bogunia-Borowska podkreśla, że twórcami dzienników są głównie osoby ze środowisk inteligenckich, aktywnie uczestniczące w życiu kulturalnym. Stąd zapewne wynika dominujący wśród autorów sposób oswajania pandemicznej rzeczywistości i definiowania nowej codzienności. Stwierdza, że dzienniki czasów pandemii „są napisane w zdecydowanej większości przez ż a r l i w y c h autorów, którzy dzielą się swoimi doświadczeniami i interpretacjami”. Przeważają autorzy, którzy starają się sprostać nowej sytuacji, kreować ją, czynić życie swoje i innych lepszym. Wykorzystują wydarzenia graniczne do podejmowania wyzwań i wprowadzania zmian. Definiują pandemię jako szansę, a nie zagrożenie, wprowadzenia znaczących zmian w życiu. Wielokrotnie dowodzą, że przyjęli konstruktywną definicję nowej sytuacji, co motywuje ich do kreowania nowych standardów działania, myślenia i odczuwania. Nawet systematyczne pisanie dzienników służy takim zamysłom (Bogunia-Borowska, 2021).

Nagromadzenie wyjątkowo silnych bodźców może również paraliżować, odbierać motywację do działania i wprowadzania zmian. Okazuje się, że w mniejszości są twórcy dzienników, którzy: (a) pragną spokoju, unikają kłopotów, stronią od dodatkowego wysiłku; (b) próbują uratować swój osobisty stary świat społeczny i z uporem trwają przy wcześniejszych nawykach; (c) borykają się z zastarzałymi problemami: ani ich nie rozwiązują, ani się ich nie pozbywają. W zdecydowanej mniejszości są także autorzy, którzy w czasach pandemii gonią za przyjemnościami i starają się korzystać z chwili.

Wiele zależy od tego, czy twórcy definiują pandemiczną sytuację jako okazję i szansę czy też jako problem, nieszczęście i utratę dotychczasowych możliwości. Pierwsi starają się wyciągnąć jakieś korzyści, utrzymać lub podnieść jakość swojego życia. Realizują odkładane na później pasje, podążają za nowymi marzeniami. Drudzy ograniczają pole działania, ponieważ nie podejmują przedsięwzięć adekwatnych do nowej sytuacji. Targają nimi negatywne emocje, trawi ich notoryczny niepokój lub strach. Stają się zakładnikami sytuacji nieadekwatnie zdefiniowanej do nowych warunków życia (Bogunia-Borowska, 2021).

Odcienie pandemicznej codzienności

Zdecydowana większość autorów podejmuje temat śmierci i umierania. Jest to zjawisko osobliwe z punktu widzenia codzienności przedpandemicznej, a zarazem nowa typowość charakteryzująca stan pandemii, jako że liczne badania oraz potoczne obserwacje potwierdzają narastanie *tabuizacji* śmierci. O śmierci mówi się niewiele albo wcale. Twórcy dzienników analizują dane statyczne oraz informacje pochodzące z mediów. Opisują umieranie osób zarażonych koronawirusem. Wielokrotnie pojawia się wątek umierania w samotności. Rozważane są kwestie dotyczące pochówku oraz naruszenia obowiązujących w czasie pogrzebu zwyczajów i obrzędów. Jeszcze inni twórcy podejmują temat umierania w ogóle, pobudzeni do tego przez narastające w czasie pandemii zagrożenia utraty zdrowia czy życia. Dzielą się refleksjami o charakterze filozoficznym lub religijnym. Wspominają bliskich, którzy już dawno odeszli (Sarzyńska, 2021).

Rozważania o chorobie, umieraniu i śmierci nasycone są przeróżnymi emocjami. Twórcy dzienników piszą o bliżej nieokreślonym lęku, który ich ogarnia, gdy rozmyślają o śmierci. A niekiedy jest to bardzo konkretny strach o siebie i swoich bliskich. Zdarzają się i tacy, którzy nie tracą poczucia humoru. Nie stronią od ironii i autoironii. W ten sposób demonstrują swój

autentyczny lub udawany dystans wobec śmierci. Wykorzystują do tego smartfony, komputery i portale społecznościowe. Przekazują sobie historyjki, dowcipy, memy i filmy. Temat śmierci służy im również do podtrzymywania kontaktów. Oswajają pandemiczną codzienność, którą przepełnia choroba, umieranie i śmierć.

Twórcy dzienników dostrzegają, że w czasach pandemii COVID-19 doszło do *sensacyzacji* śmierci. Umieranie na koronawirusa jest traktowane jako spektakularna sensacja, czego nie można powiedzieć o innych przyczynach śmierci. Tak podchodzą do tego tematu media, tak też traktują tego rodzaju wiadomości autorzy dzienników. I jedni, i drudzy uczestniczą w hipnotycznym „maratonie katastrofy”, który wciąga do wspólnego biegu masy społeczne. Ów powszechny medialny lub bezpośredni kontakt ze śmiercią zdaje się wypełniać dotychczasowe „białe plamy” w biografjach i zainteresowaniach młodych oraz wiekowych autorów.

Pandemia sprawiła, że do ludzi codziennie dociera przekaz, iż śmierć jest stałym fragmentem ich życia. Zaczynają dostrzegać, że ludzie umierają każdego dnia. Niby nic się nie zmieniło, bo przecież zawsze tak było, że ludzie umierali. Zaszła jednak istotna zmiana o społecznym charakterze: uczestnicy pandemicznej rzeczywistości nie mogą już ignorować śmierci w codziennym definiowaniu sytuacji, w której przychodzi im żyć. Muszą ją uwzględnić w myśleniu o świecie społecznym oraz o rolach, jakie w nim odgrywają. Obecność śmierci nadaje nowy sens działaniom i relacjom społecznym (Sarzyńska, 2021).

Zapisy w dziennikach unaoczniają, że także strach był stałym fragmentem pandemicznej codzienności. Oczywiście strach towarzyszy nam przez całe życie. Toteż twórcy dzienników przenoszą niektóre jego źródła i objawy z czasów przedpandemicznych do obecnej sytuacji. Niemniej jednak pandemia spotęgowała odczuwanie niektórych rodzajów strachu. Był to przede wszystkim strach przed zakażeniem koronawirusem, chorobą i śmiercią. Z lektury dzienników wynika, że ich twórcy obawiali się nie tylko o siebie, lecz również o swoich bliskich. Niepokoili się też o obcych lub zupełnie im nieznanym ludzi, jako że czuli się uczestnikami szerszych wspólnot. W dziennikach można też znaleźć przepełnione empatią opisy strachu przeżywanego przez bliskich i nieznanymi. Najczęściej rozpoznawanym źródłem strachu były choroba, umieranie i śmierć. Strach płynął też z poczucia niepewności o przyszłość własną i bliskich, a także ze spowodowanych pandemią zmian w sytuacji materialnej i społecznej, z obawy o zaspokojenie podstawowych potrzeb, z niepewnej przyszłej sytuacji finansowej (Migacz, 2021).

W dziennikach powtarza się kilka sposobów radzenia sobie ze strachem. Jedni zwracają się do opatrności bożej, pogłębiają swoją wiarę, oddają się praktykom religijnym. Inni, mniej lub bardziej konsekwentnie, ograniczają styczność z otoczeniem. Doradzają podobne zachowania bliskim i znajomym. Traktują ludzi jako zagrożenie. Bywa jednak i tak, że strach o zdrowie i życie drugiego człowieka staje się czynnikiem jednoczącym i wzmacniającym wzajemne więzi. Dbają o innych ludzi, noszą maseczki, unikają spotkań twarzą w twarz właśnie z obawy o zdrowie i życie bliźnich. Z dzienników wynika, że strach u niektórych osób utrzymywał się na zbliżonym poziomie przez całą wiosnę. Natomiast większość autorów przeszła swoistą ewolucję – od braku lub rzadkiego występowania strachu, poprzez jego narastanie, aż do powszechnego pojawiania się w dziennikach opisów obaw i lęków przed zachorowaniem i śmiercią, potem do ignorowania możliwości zarażenia koronawirusem i pozbywania się uporczywej trwogi. Niemniej różne formy niepokoju, tyle że już mniej dojmującego i dyskomfortowego niż wcześniej, można odnotować również w czerwcowych partiach dzienników (Migacz, 2021).

Pandemia ma liczne znamiona sytuacji kryzysowej. Pojawiła się nagle i nieoczekiwanie. Zdezorganizowała życie twórców dzienników. Naruszyła jedną z podstawowych potrzeb, to jest potrzebę bezpieczeństwa. Przyniosła liczne napięcia emocjonalne, strach i lęk. Była postrzegana jako niemile widziany czynnik istotnych przemian osobowościowych oraz jako potrzeba nowego ułożenia się z innymi ludźmi. Twórcy postrzegali ją jako potencjalnie traumatyczną sytuację. Dawali temu wielokrotnie wyraz w dziennikach. Szczęśliwie tylko nieliczni autorzy doświadczyli głębokiego kryzysu emocjonalnego i poznawczego albo otarli się o jego granicę. Byli tacy, którzy już wcześniej funkcjonowali poza stanami równowagi psychicznej. Warto wspomnieć, że kilku autorom pandemia dała impuls do pozbycia się swoich problemów psychicznych. Inni twórcy dzienników, jeszcze niedawno postrzegający siebie jako osoby stabilne emocjonalnie, cierpieli lub popadali w stany głębokiego przygnębienia. Różnorako więc radzili sobie z kryzysem. Dla niektórych pisanie dziennika było lekiem na doznany wstrząs. Jeszcze inni reagowali agresją słowną bądź fizyczną wobec bliskich, obcych, słabszych. Wpadali w głęboką depresję. Byli potencjalnymi klientami interwencji kryzysowej, o którą się jednak nie zwracali do specjalistów. Ratowali się sami lub korzystali z pomocy najbliższego otoczenia (Malec, 2021).

Marek Rembierz postrzega stan pandemii jako ćwiczenie duchowe, przez które przeszli autorzy dzienników. Pandemia zaczynała się dla wielu z nich jako stan zapaści duchowej. I trzeba było z tym coś zrobić. Ćwiczenie

duchowe jest świadomym i intensywnym dążeniem do uładzenia swoich relacji ze światem zewnętrznym, zarówno materialnym, jak i transcendentnym. Naruszamy dotychczasową jedność obejmującą nas i świat zewnętrzny, jakoby wychodzimy poza nią. W zasadzie dopiero wtedy zaczynamy dojmująco postrzegać istnienie jakiegoś rozgraniczenia pomiędzy nami a światem, aby wreszcie na nowo jakoś powrócić do świata i samych siebie w nim. Twórcy dzienników – jak to dokumentuje autor – zostali niespodziewanie wybici z rutyny i rozbudzeni egzystencjalnie. Musieli się zmierzyć z „pytaniami o prawdę własnej i zagrożonej egzystencji”, które wcześniej coraz rzadziej sobie stawiali, uwikłani w zrutyinizowaną codzienność. W nowej sytuacji niewielu twórców trwało w „lenistwie duchowym”. Ćwiczenie duchowe objęło obydwie sfery życia autorów: i sferę *profanum*, i sferę *sacrum* (Rembierz, 2021).

Ważnym atrybutem, a nawet symbolem, pandemii były maseczki. Maseczki są czymś więcej niż częścią ubioru. Są faktami społecznymi. Stają się istotną częścią zachowań ludzkich, definiują tożsamość autorów dzienników, są znakiem, który niesie istotne informacje o ich postawach, wartościach i relacjach z innymi. Sygnalizują postawy wobec zdrowia i życia własnego oraz innych osób. Jedni twórcy dzienników piszą o maseczkach z perspektywy swoich doznań fizycznych i emocjonalnych, jeszcze inni skupiają się na doznaniach estetycznych, a prawie wszyscy postrzegają maski z perspektywy relacji społecznych. Co jest pod maską? Kim jest ten inny?

Maseczki pojawiły się w rozważaniach nieomal wszystkich autorów dzienników. Zazwyczaj były uciążliwe, irytujące. Ich noszenie źle wpływało na samopoczucie twórców. Trzeba się było przyzwyczaić do ich noszenia. I ciągle daleko było do takiego momentu, kiedy staną się naturalne i niezauważalne, jak obrączka, zegarek czy okulary pana Hilarego. Maseczki były obcym wtrętem w codzienność autorów niezależnie od tego, czy pisali o nich na początku dzienników czy na końcu. Wielu autorów buntowało się i odrzucało je, kiedy tylko mieli taką sposobność. Inni się na nie godzili i potępiali osoby, które ich nie nosiły, ponieważ trzeba przestrzegać przepisów, ponieważ tak jest bezpieczniej, ponieważ trzeba dbać o innych. Niekiedy były traktowane jako znakomity pomysł na zachowanie anonimowości. Na początku pandemii stanowiły swoistą atrakcję. Twórcy dzienników się w nich fotografowali, chwalili się nimi, podążali za wyłaniającą się modą. Maseczki dzieliły ludzi na biednych i bogatych, eleganckich i niedbających o swój wygląd, na bezkarnych i podlegających karze z powodu ich nie-noszenia. Maski czasami przesłaniały twarz innego człowieka, a czasami

ją odsłaniały. Któryś z twórców zauważył, że kiedyś, spoglądając na stare fotografie, będziemy wspominać stan pandemii jako zamaskowany świat (Rokicki, 2021).

W licznych dziennikach pojawiły się opisy doznań związanych z niemożnością podróżowania podczas pandemii. Podróże były wspomniane nie tylko poprzez pryzmat zwiedzanych miejsc, lecz również niezobowiązujących bądź też znaczących kontaktów oraz styczności z ludźmi reprezentującymi inne kultury i sposoby bycia. Polacy są jednym z tych narodów europejskich, które wyjątkowo lubią podróżować (Podemski, 2005). Toteż brak możliwości podróżowania odczuwany był jako wyjątkowo dyskomfortowa okoliczność towarzysząca pandemii. Twórcy dzienników dostrzegali, że w zamkniętej przestrzeni zmienia się poczucie czasu. Wielu z nich miało wrażenie, że ich czas się wydłużył, zawiesił, a nawet przestał istnieć. To zaburzone poczucie czasu przynosiło wiele negatywnych emocji, jak splątanie, zagubienie, lęk czy pustka. Niektórzy szukali ukojenia w przyrodzie, całymi rodzinami wybierając się do lasu na początku wiosny, żeby obserwować budzącą się przyrodę. Dlatego dodatkowym ciosem dla nich był absurdalny zakaz odwiedzania lasów i parków, który wprowadzono w Polsce podczas pierwszej fali pandemii (Janiszewska, 2021).

Pandemia oraz idące z nią w parze niedogodności – zwłaszcza narastające zamieszanie gospodarcze – skłaniały twórców dzienników do przededefiniowania swojego miejsca w strukturze dystansów społecznych. Niemal połowa dzienników zawiera szerokie opisy albo przynajmniej wzmianki na temat coraz bardziej niekorzystnej sytuacji materialnej autorów lub osób najbliższych w następstwie utraty pracy czy realnej groźby jej utraty. W kilku dziennikach pojawiają się uwagi o zbawiennym znaczeniu ubezpieczeń i zabezpieczeń społecznych jako czynników ograniczających ryzyko popadnięcia w tarapaty finansowe. Twórcy dzienników pisali o swoich i cudzych obawach odnośnie do nadchodzącego ich zdaniem kryzysu. Wspominali o bankructwach przedsiębiorstw produkcyjnych i o zamykanych zakładach usługowych. Pojawiały się napomknienia o nadchodzącej biedzie. W kilku dziennikach znajdują się krytyczne przemyślenia dotyczące funkcjonowania systemu gospodarczego w Polsce i na świecie przed pandemią i w jej trakcie. Sprawy gospodarcze są powtarzającym się motywem dzienników pandemicznych. W co czwartym dzienniku można znaleźć rozważania o nierównym doświadczeniu przez poszczególne warstwy społeczne kryzysu wywołanego przez pandemię. Warto podkreślić, że sami twórcy dzienników – nawet jeżeli doświadczali różnych negatywnych skutków pandemii – raczej sytuowali siebie po stronie uprzywilejowanych, przywołując sytuację

bliskich znajomych jako znacznie gorszą. Niektórzy z nich dostrzegali zasadniczą odmienność sytuacji tych osób, które mogą sobie pozwolić na zostanie w domu, jako że mają odpowiednie zasoby lub pracują zdalnie, i tych, które nie mają z czego żyć i dlatego muszą wychodzić naprzeciw pandemii w poszukiwaniu środków utrzymania. Widzieli narastanie zjawiska, które można by nazwać efektem św. Mateusza: biedni stawali się jeszcze biedniejsi, a bogaci zamożniejsi (Dorczak, 2021).

Praca zdalna wpisuje się w pandemię i jest jej znakiem szczególnym. Przy tym różnie była postrzegana przez autorów dzienników. Jedni traktowali ją sceptycznie, dla innych było to doskonałe rozwiązanie. Zdaniem pierwszych w domu pracuje się nieefektywnie. Zdalne świadczenie pracy niszczy granice pomiędzy czasem pracy a czasem wolnym. Zakłóca równowagę między życiem prywatnym a zawodowym. Ma negatywny wpływ na zdrowie pracowników oraz ich rodzin. Zaburza relacje rodzinne. Nie zawsze jest możliwe takie zaaranżowanie przestrzeni domowej, aby dostosować ją do świadczenia pracy, a zarazem nie zakłócać codziennego życia pozostałych członków rodziny. Natomiast ci drudzy wyrażali się o pracy zdalnej entuzjastycznie. Traktowali ją jako dobrodziejstwo w sytuacji panującego za drzwiami domów zagrożenia chorobą lub nawet śmiercią. Postrzegali ją jako przywilej, który większości zawodów i osób nie obejmuje. Stwierdzali, że oszczędzają czas, chronią swoje zdrowie, przebywają w ciągu całego dnia z bliskimi. Wirtualny świat szczególnie doskwierał tym autorom dzienników, którzy preferują interakcje *face to face*. Stwierdzali więc, że praca zdalna nie zastąpi wspólnego przebywania w zakładzie pracy. W mniejszości byli ci autorzy dzienników, którym to odpowiadało (Kolasińska, 2021).

Człowiek relacyjny w czasach pandemii

Nieomal wszyscy twórcy dzienników mniej lub bardziej intensywnie doświadczali zmian w charakterze relacji, w jakich pozostawali z innymi. Te doznania wpisują się w jedną z podstawowych tez socjologii codzienności, zgodnie z którą człowiek jest istotą relacyjną, co oznacza, że o jego tożsamości społecznej decydują nie tylko jego cechy osobnicze, lecz również charakter więzi z innymi ludźmi.

Nawiasem mówiąc, kwestia przeobrażeń relacji społecznych podczas pandemii powtarza się w wielu innych badaniach nad jej społecznymi aspektami. Na przykład Pierpaolo Donati, jeden z czołowych współczesnych przedstawicieli socjologii relacji społecznych, zauważa, że pandemia stała

się niezwykle wyjątkowym wezwaniem oraz podjętą do kształtowania „nowego społeczeństwa relacyjnego” (Donati, 2022: 23–57).

Z analizy dzienników pandemicznych wynika, że w pierwszych miesiącach pandemii przyspieszył proces wypierania relacji bezpośrednich przez reakcje zdalne, zapośredniczone Internetem, smartfonami, a także transakcjami bezgotówkowymi. Poza tym relacje wzajemne, a więc takie, których tworzywem są interakcje, zaczęły być wypierane przez oddziaływania i przekazy jednostronne (Gumuła, 2021a, 2021b).

Nasycające przestrzeni międzyludzkiej relacjami na odległość oraz relacjami jednostronnymi jest trendem, który w czasie pandemii przyspieszył nie tylko w domenie gospodarczej, lecz również w polityce, rozrywce, obrzędach religijnych, życiu towarzyskim, a nawet sąsiedzkim, oraz intymnym. Aby to unaocznić, przytoczymy kilka cytatów z dzienników pandemicznych.

Życie społeczne przeniosło się do Internetu. Udzielamy się na forach, dyskutujemy ze sobą za pomocą komentarzy. Taki znak czasu. Bo człowieka obok, w pociągu czy autobusie, nie zauważamy, wpatrzeni w ekrany swoich telefonów. Narzędzie do kontaktu z innymi staje się często barierą niepozwalającą nawiązać rozmowy z kimś, kto realnie jest obok nas (kobieta, 37 lat, wykształcenie wyższe).

Wieczorem dzwoni do mnie moja przyjaciółka – skoro nie możemy na żywo wypić za moje zdrowie, to wypijemy zdalnie. Obie ze śmiechem nalewamy sobie wino do kieliszków i z telefonami przy uszach siadamy na kanapach oddalonych od siebie o 10 km. Po życzeniach rozmawiamy o życiu. Moja przyjaciółka jest 37-letnią singielką z wyboru – bo jeżeli do wyboru ma związek z kimś, kogo nie kocha, albo bycie singielką, to zdecydowanie wybiera to drugie. Na jej miejscu też dokonałabym takiego wyboru. Pytam ją, co teraz słychać w świecie singli – jak się mają portale randkowe w czasach zarazy – i okazuje się, że całkiem nieźle. Portale randkowe działają i zadziwiająco dobrze opierają się kwarantannie. W kularach Internetów dochodzi do regularnego umawiania się na schadzki z większym lub mniejszym przestrzeganiem zasad bezpieczeństwa, a spotkania najwyższej rangi odbywają się – rzecz jasna – bez maseczek i rękawiczek (kobieta, 40 lat, wykształcenie wyższe).

Postanowiłam dzisiaj zorganizować niespodziankę urodzinową drugiej przyjaciółce. Zrobię jej imprezę urodzinową online – na czacie. Stworzyłam sieć jej przyjaciół – z Polski i spoza Polski. Wszyscy dostaną tego samego linka i będziemy na nią czekać (kobieta, 22 lata, wykształcenie średnie).

Ludzie integrują się przez Internet, również zostałam zaproszona do takich śniadań, które codziennie odbywają się o godzinie dziewiątej, i piją kawę przy pogaduszkach (kobieta, 65 lat, wykształcenie średnie).

Pandemia i towarzyszący jej lockdown sprawiły, że dom stawał się niekiedy miejscem więzi przepełnionych pozytywnymi emocjami, a niekiedy przekształcał się w mikroświat socjopatycznych relacji. W około jednej piątej dzienników znaleźliśmy opisy lub wzmianki o utrzymywaniu się lub narastaniu chorych więzi. Członkowie rodzin, zamknięci w domach i skazani na ciągle ze sobą przebywanie, pogrążali się we wzajemnej niechęci i czynili bliskim zło. Dochodziło do wzajemnej agresji i przemocy domowej, zarówno psychicznej, jak i fizycznej.

Wieczorem na ulicy zauważyłam chłopca w pizamie, który szedł zapłakany. Wyszłam z domu, żeby z nim porozmawiać. Z tego, co zrozumiałam, jego rodzice wypili dużo wina i zaczęli się kłócić. Krzyczeli na niego i mówili brzydkie słowa. Uciekł z domu. Co zrobić? Co zrobić?! Zadzwoiłam na policję. Co innego mogłam zrobić? Mówią, żeby pomagać, gdy jest się świadkiem przemocy domowej, ale co to znaczy „reagować”? Zaczęłam więcej czytać o eskalującym problemie przemocy domowej podczas kwarantanny. To smutne, że mówi się o tym dopiero teraz, podczas pandemii, a nie wcześniej. Przemoc była, jest i będzie, jeśli nic z nią nie zrobimy na dłuższą metę. Musimy o niej mówić. Przytuliłam to maleństwo, opatuliłam kocem i wysłuchałam. Brakowało mu ciepła. Im ciszej mówiłam ja, tym głośniejszy on. Potrzebował kogoś, kto się nim zaopiekuje. Powiedział, że rodzice często się kłócą. Czasem obrywa od taty lub mamy. Bał się. Nie mówił o tym nikomu, bo kocha rodziców, a w szkole słyszał, że jak rodzic go bije, to wtedy on trafi do domu dziecka i już nigdy go nie zobaczy. Przyjechała policja, zadano mi parę pytań i wzięli to zmarznęte dziecko. Odwróciło się i mogłam zobaczyć jego wielkie, zalęknione kasztanowe oczy. Nie chciał iść (kobieta, 22 lata, wykształcenie średnie).

Czas narodowej kwarantanny jest rajem dla domowych sędystów. Pijany mąż budzi żonę w środku nocy, by jej wyrzeshzczeć, kiedy i z kim się kurwiła. Kolejne oskarżenia przebijają poprzednie w absurdalności. Ponieważ nie ma przemocy fizycznej, policja nie chce interweniować, bo uważają, że w czasie pandemii mają ważniejsze sprawy na głowie (mężczyzna, 54 lata, wykształcenie wyższe).

Dzienniki pandemiczne unaoczniały, że ważnym składnikiem przestrzeni międzyludzkiej są styczności. Ludzie tęsknili za zwykłymi fizycznymi kontaktami i natychmiast ruszyli na spotkania z innymi, kiedy tylko zostały zniesione ograniczenia kontaktów po pierwszej fali pandemii.

Matka wymija alejki, w których jest więcej ludzi, żeby zachować odległość, ja wręcz przeciwnie – mimo mojej mizantropii nigdy nie było mi tak dobrze wśród tłumu jak teraz. Paradoksalnie, im więcej ludzi wokół mnie, tym silniej czuję nadciągającą wolność (kobieta, 32 lata, wykształcenie wyższe).

Jeszcze inni traktowali izolację domową jako okoliczność sprzyjającą uwolnieniu się od nadmiaru relacji płytkich oraz zwróceniu się w kierunku związków istotnych. Dostrzegli, że obfitości kontaktów towarzyszy bylejąkość. Wcześniej brakowało im czasu na głębsze, intensywne i znaczące spotkania, na emocjonalną bliskość, na nasycone uwagą związki. Pandemia i towarzysząca jej izolacja stworzyły niezwykle szansę na dostrzeżenie owego nadmiaru i bylejąkości kontaktów. Niektórzy twórcy dzienników zamierzali więc skupić się na tych związkach, które coś dla nich znaczą. Dążyli do budowy więzi przepełnionych intensywnymi pozytywnymi emocjami. Co więcej, nie chodziło tutaj tylko o więzi bezpośrednie, twarzą w twarz, lecz również o pielęgnowanie bliskich i serdecznych związków z osobami będącymi gdzieś daleko. Zaprzęgali więc Internet i inne media do starannego doboru mniej licznych „znaczących innych” z odległych miejsc.

Ta pandemia, jakkolwiek makabrycznie i nie na miejscu to zabrzmi, spadła mi osobiście z nieba. Bez wyrzutów sumienia nie jeździłam do rodziny, bez wyrzutów sumienia po pracy zostawałam w piżamie, bez wyrzutów sumienia chodziłam na wielogodzinne spacerzy z psem, siadałam pod drzewkiem i piłam wino. Bez wyrzutów sumienia gotowałam wymagające czasu dania. Bo go miałam. Ze znajomymi rozmawiałam przez telefon, skype, mój chłopak do mnie przyjeżdżał. Ale to tylko od czasu do czasu, więc miałam go dalej w większości dla siebie.

I nagle poczułam coś, czego nigdy wcześniej aż tak nie doznałam – siebie (kobieta, 29 lat, wykształcenie średnie).

Apokalipsa od czasu do czasu jest przydatna. Taki teatralny akt – ty, brak widowni, pusta scena, spojrzenie w głąb, za kurtynę własnego życia (kobieta, 36 lat, wykształcenie wyższe).

W czerwcu 2022 r. została uchylona większość administracyjnych ograniczeń i obostrzeń. Wówczas przeważająca część twórców dzienników zaczęła się zachowywać tak, jak gdyby kończył się stan pandemii i wracała normalność. Odrzucali świeżo upowszechnione pandemiczne wzory zachowania. Wracali do starej typowej codzienności. W tych zbiorowych próbach odtworzenia starych nawyków było coś uniwersalnego. Zachowywali się podobnie jak mieszkańcy Oranu z książki *Dżuma* Alberta Camusa po ustaniu epidemii, jak gdyby nigdy nie było lockdownu, a zagrożenie utraty zdrowia lub życia przestało istnieć. Bawili się, biesiadowali, cieszyli się życiem, wypierali z pamięci czas izolacji (Camus, 1978).

Spotkanie ze znajomymi w knajpie. Stoliki obłożone, potworny hałas. Ludzie nie mówią, tylko wykrzykują słowa, zdania, frazy. Śmieją się z naddaną

głośnością. Jest w tym coś teatralnego, jakaś fałszywa nuta niczym natarczywa mucha przelatuje nad kuflami piwa, talerzami z jadłem, kieliszkami z winem. Jak w ostatni dzień dziewięćset dziewięćdziesiątego dziewiątego, kiedy ludzkość przejęta szeroko rozpowszechnioną przez włóczęgów, żeglarzy, handlarzy sukna i monarszych emisariuszy wieścią o końcu świata, spodziewanym z rokiem tysięcznym – wyległa na ulice i place, by jedząc, pijąc i oddając się wszelkim swawolom, ogłuszyć się na śmierć, zademonstrować bunt przeciwko kresowi (kobieta, 62 lata, wykształcenie średnie).

Podsumowanie

Dzienniki pandemiczne dokumentują radykalne zmiany, które zaszły w życiu codziennym ich autorów w pierwszych miesiącach pandemii w 2020 r. Na podkreślenie zasługuje fakt, że pandemia przyspieszyła proces wypierania styczności i interakcji bezpośrednich przez kontakty na odległość, ale zarazem obnażyła dyskomforty i ślepe uliczki towarzyszące temu trendowi. Uaktywniła potrzebę i ważność pielęgnowania enklaw społecznych, w obrębie których rozwijają się związki nasycone emocjami i przeżywanymi wartościami.

Lektura dzienników stanu pandemii była niezwykle doświadczeniem badawczym. Dzienniki były pisane przez osoby, które charakteryzowało refleksyjne podejście do rzeczywistości. Były to często osoby uzdolnione literacko, co manifestowało się w jakości dzienników w sensie formalnym, przede wszystkim jednak byli to autorzy bardzo świadomie i wnikliwie obserwujący swoje reakcje na pandemię, ale także zachowania innych. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że pandemia była dla nich wydarzeniem pozytywnym w tym sensie, że uaktywniła u nich nowe procesy poznawcze i kreatywne. Była bodźcem, który poruszył twórcze pokłady uśpione rutyną wcześniejszej codzienności. Dla badaczy społecznych i kulturowych pandemia okazała się inspirującym doświadczeniem w wymiarze naukowym. W dużym stopniu stało się tak dzięki autorom i autorkom dzienników, którzy zdecydowali się podzielić swoimi myślami i przeżyciami.

Literatura

- Berger, P., Kellner, H. (2005). *Akt interpretacji*, tłum. M. Bogunia-Borowska. W: P. Sztompka, M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*. Kraków: Znak.
- Bogunia-Borowska, M. (2008). *Codziennosc życia społecznego – wyzwania dla socjologii XXI wieku*. W: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*. Kraków: Znak.

- Bogunia-Borowska, M. (2021). *Doświadczenie zmiany w czasie pandemii: perspektywa fenomenologiczna*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Camus, A. (1978). *Dżuma*, tłum. J. Guze. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Donati, P. (2022). The Pandemic: An Epiphany of Relations and Opportunities for Transcendence. *Church, Communication and Culture*, 7(1), 23–57. <https://doi.org/10.1080/23753234.2022.2043712>.
- Dorczał, R. (2021). *Pandemia, kryzys gospodarczy i nierówności. O nierównym doświadczaniu skutków*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Gumuła, W. (red.). (2021). *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Gumuła, W. (2021a). *Niecodzienna codzienność: świat społeczny w stanie pandemii*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Gumuła, W. (2021b). *Niezwykłe spotkanie pandemii z finansjalizacją w świecie relacji międzyludzkich*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Janiszewska, J. (2021). *Podróże, kontakty międzykulturowe, czas i przestrzeń w dobie pandemii. Refleksje i wspomnienia słowami autorek i autorów dzienników pandemicznych*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kolańska, E. (2021). *Praca zdalna wpisana w pandemię COVID-19*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Malec, K. (2021). *Pandemia w świetle teorii kryzysu*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Migacz, J. (2021). *Strach – odczucia i obserwacje wybranych autorów dzienników pandemicznych*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Migacz, J., Gumuła, W. (2021). *Kim są autorzy dzienników pandemicznych?* W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Podemski, K. (2005). *Socjologia podróży*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Rembierz, M. (2021). *Stan pandemii jako ćwiczenie duchowe. O uczeniu się i oswojaniu siebie w stanie pandemicznej zapaści i dezorientacji witalnej*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Rokicki, J. (2021). *Maseczka*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Sarzyńska, A. (2021). *Czy walcząc z wirusem, bierzemy pod uwagę przegraną? Refleksje na temat śmierci w czasach pandemii COVID-19*. W: W. Gumuła (red.), *Dzienniki*

- stanu pandemii (czytane z perspektywy socjologii codzienności)*. Kraków: Instytut Literatury i Zakład Wydawniczy Nomos.
- Sztompka, P. (2008). *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*. W: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*. Kraków: Znak.
- Thomas, W.I., Thomas, D.S. (1928). *The Child in America: Behavior Problems and Programs*. New York: Alfred A. Knopf.
- Thomas, W.I., Znaniecki, F. (1976). *Chłop polski w Europie i Ameryce*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Znaniecki, F. (1971). *Nauki o kulturze: narodziny i rozwój*, tłum. J. Szacki. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Znaniecki, F. (1988). *Wstęp do socjologii*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.